

Delegitimacja bogactwa w oczach Polaków

# Bogactwo na cenzurowanym



Profesor Bogdan Wojciszke, dyrektor Instytutu Psychologii PAN, jest autorem wielu badań dotyczących postrzegania świata i ludzi, przekonania o świecie społecznym i reakcji Polaków na transformację ustrojową

**BOGDAN WOJCISZKE**  
Instytut Psychologii, Warszawa  
Polska Akademia Nauk  
bogdan@psychpan.waw.pl

**Tylko niewielka mniejszość badanych Polaków wierzy, że świat społeczny, w którym żyją, jest prawomocny i sprawiedliwy. Zdecydowana większość z nich sądzi, że ludzie zamożni doszli do bogactwa w sposób nieuczciwy i kosztem tych, którym gorzej się wiedzie**

Warunkiem skutecznego funkcjonowania systemu społecznego jest powszechne przekonanie o jego prawomocności – a więc przekonanie, że dobra materialne i władza są rozdzielone sprawiedliwie, że ci, którzy je mają na nie zasłużyli, że cnota zostaje wynagrodzona, zaś występki ukarane. Taki świat jest bezpieczny, gdyż przewidywalny – dobrze wiadomo, co należy czynić, aby los swój poprawić, a poprawa losu spotyka tylko tych, którym się ona należy. Takim światem łatwiej jest rządzić, gdyż wystarczy pilnować reguł, których przestrzeganie bardziej się opłaca od ich łamania. Oczywiście przyjemniej jest też być rządzonym, gdyż nie trzeba się bać arbitralności sprawujących władzę.

## Wiara w ład świata na Zachodzie...

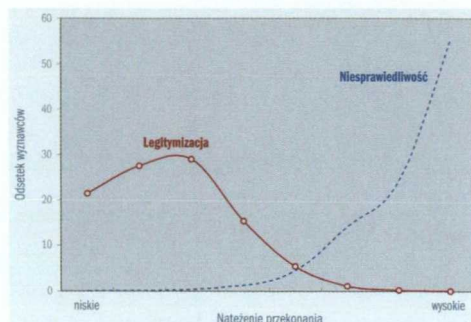
Pożytki ze świata legitymizowanego są tak wielkie, że ludzie starają się wierzyć w prawomocność świata i – jak pokazują badania psychologiczne nad przekonaniem obywateli ustabilizowanych i dobrze prosperujących demokracji – wręcz wytwarzają mity legitymizujące porządek społeczny. Mężczyźni uważają, że kobiety mniej zasługują na awans niż oni sami, zaś kobiety (które faktycznie wolniej awansują) podzielają to przekonanie. Gorzej opłacane kobiety oczekują mniejszej zapłaty za tę samą pracę, niż lepiej opłacani mężczyźni. Liczne i na dużych próbach prowadzone badania amerykańskie pokazują, że nie tylko lepiej sytuowani Biali uważają Czarnych za

nieinteligentnych i leniwych – w to samo wierzą również sami Czarni. W badaniach przeprowadzonych w Kanadzie wykazano, że Kanadyjczycy skłonni są skompensować krzywdę niewinnej ofiary; kiedy jednak jest to niemożliwe, zaczynają myśleć gorzej o ofierze, gdyż wiara w winę ofiary przywraca w takim przypadku wiarę w ład świata.

Tego rodzaju obserwacje skłaniają badaczy do formułowania tezy, że wiara w sprawiedliwość świata jest „fundamentalnym złudzeniem”, a ludzie są obdarzeni uniwersalną „motywacją ideologiczną” do obrony politycznego i ekonomicznego status quo oraz legitymizowania istniejącego porządku społecznego. Jednak czy takie twierdzenia rzeczywiście mają walor ogólny? Potoczna obserwacja sugeruje, że Polacy zdają się być społeczeństwem, które spostrzega swój świat jako zdelegitymizowany, a zamiast tworzyć mity uzasadniające porządek społeczny, produkuje raczej mitologię, które go podważają.

## ...i brak tej wiary w Polsce

Celem sprawdzenia tego podejrzenia skonstruowałem wraz ze współpracownikami (Wiesławem Baryłą, Aleksandrą Cisłak i Arturem Mikiewiczem) kwestionariusze mierzące przekonanie o legitymizacji systemu (przykładowe twierdzenia: „Większość działań władzy służy dobru ogółu” czy „Ogólnie rzecz biorąc system polityczny działa tak, jak powinien”) oraz wiarę w niesprawiedliwość świata społecznego (np. „Rzeczywiste zasługi człowieka często pozostają niedoceniane”; „Wiele występków nie zostaje nigdy ukara-



nych”; „Powodzenie w życiu bardziej zależy od rozpychania się łokciami, niż od zasług”). W roku 2004 zbadaliśmy za pomocą tych kwestionariuszy próbę reprezentatywną dla dorosłej ludności kraju (1100 osób), co pozwoliło oszacować poglądy Polaków. Jak ilustruje wykres, tylko 6% Polaków wierzy w legitymizację porządków w kraju, a prawie wszyscy pozostali są przeciwnego zdania. Jeszcze bardziej asymetryczny charakter mają poglądy na sprawiedliwość świata społecznego – aż 56% Polaków jest w skrajnym stopniu przekonanych o jego niesprawiedliwości, zaś następne 38% przyjmuje ten pogląd w stopniu umiarkowanym.

Tego rodzaju deklaracje mają ograniczoną wartość jako wskaźnik delegitymizacji systemu, bowiem mogą być bezmyślnie powtarzane, stereotypowymi dla naszego społeczeństwa opiniami (dobrze wiadomo, że w Polsce należy mówić o świecie złe, a nie dobrze). Jednak delegitymizacja widoczna jest także w strukturze poglądów na świat społeczny. Przekonuje o tym badanie, w którym setce wykształconych i pracujących osób przedstawiliśmy listę 30 grup społecznych (jak politycy, prawnicy, bezrobotni czy rolnicy) z prośbą o ocenę, jak dobrze bądź źle każdej z tych grup się powodzi, a także ocenę, jak każdej z grup powodzić się powinno. W ten sposób można było wyliczyć dla każdego badanego „analityczny” (i nieuświadomiany) wskaźnik legitymizacji w postaci korelacji między rzeczywistym i pożądanym powodzeniem ocenianych grup społecznych. Korelacja dodatnia świadczy o spostrzeganiu ładu społecznego jako prawomocnego (dobrze się powodzi grupom, które powinny mieć więcej), korelacja ujemna – o spostrzeganiu go jako nieprawomocnego.

### Podział władzy

Korelacja dodatnia pojawiła się tylko u jednej (!) osoby badanej, zaś u ponad 80% respondentów korelacja ta była silnie ujemna. Tak więc w przekonaniu nawet dobrze sytuowanych Polaków, gorzej powinno się powodzić tym, którym się wiedzie dobrze. Co ciekawe, kiedy powtórzyliśmy to badanie na innej próbie, prosząc tym razem o ocenę władzy i wpływu (rzeczywistego i pożądanego) każdej z tych 30 grup na bieg zdarzeń w kraju, otrzymaliśmy odmienne wyniki. Tym razem korelacja dodatnia pojawiła się aż u 61% badanych – większość uważała, że grupy, które

mają wpływ i władzę, to te grupy społeczne, które je mieć powinny. Podział władzy między różne grupy społeczne jest więc przez większość uważany za prawomocny, choć podział dóbr ekonomicznych znaczna większość uważa za nieprawomocny.

### Niemoralni wygrani

O sile delegitymizacji porządku ekonomicznego świadczy też seria badań, których uczestnicy otrzymywali artykuły z gazet przedstawiające różnych (fikcyjnych) polityków i przedsiębiorców, my zaś zbieraliśmy różnego rodzaju oceny tych postaci. Na przykład opisywaliśmy polityka lub przedsiębiorcę, który albo odnosił sukces, albo spoty-



kała go porażka, przy czym podawaliśmy informację o jego zdolnościach – małych, dużych, bądź nieznanach. Osoba odnosząca sukces była uważana za bardziej kompetentną od ponoszącej porażkę, ale była też widziana jako znacząco mniej moralna. Ta „moralna podejrzliwość sukcesu” pojawiała się nie tylko wtedy, kiedy sukcesowi towarzyszyła informacja o niskim poziomie zdolności bohatera

## Delegitymizacja bogactwa w oczach Polaków

ra (który zatem musiał swój sukces zawdzięczać machlojkom lub przypadkowi), ale także wtedy, kiedy brak było jakichkolwiek informacji o jego zdolnościach. Tak więc sama informacja o sukcesie dawała naszym badanym asumpt do podejrzeń o brak moralności bohatera (niezależnie od tego czy był on politykiem, czy przedsiębiorcą).

Sukcesowi towarzyszy zwykle wysoki status społeczny (prestż) i bogactwo, których rolę śledziliśmy w kolejnych badaniach. Okazało się, że ludzie mają większą skłonność do głosowania na polityka o statusie wysokim (przywódca partii) niż niskim (szeregowy członek), a jednym tego powodem jest przekonanie o większych kompetencjach tego pierwszego. Kiedy jednak kontrolowaliśmy przekonania o kompetencjach, ujawniła się także znacząca tendencja do wnioskowania, że polityk o wysokim statusie jest mniej moralny od szeregowego. Czynnikiem szczególnie nasilającym negatywne wnioski o moralności osoby o wysokim statusie jest zamożność. W życiu te dwie własności są zwykle silnie skorelowane. Jednak w eksperymencie można rozdzielić ich wpływ, co uczyniliśmy manipulując oddzielnie informacją

niać w zależności od tego, czy w danej kampanii politycznej liczą się bardziej kompetencje, czy moralność kandydatów. W momencie prowadzenia badań (2002-2004) bardziej liczyła się kompetencja kandydatów; możliwe że współcześnie bardziej liczy się moralność. Problem z tą ostatnią polega na tym, że jej nie widać i trzeba o niej pośrednio wnioskować. Nasze dane sugerują, że przesłanką do wnioskowania o moralności jest raczej porażka niż sukces, raczej niska niż wysoka pozycja społeczna oraz raczej bieda niż bogactwo.

### Życie jako gra o sumie zerowej

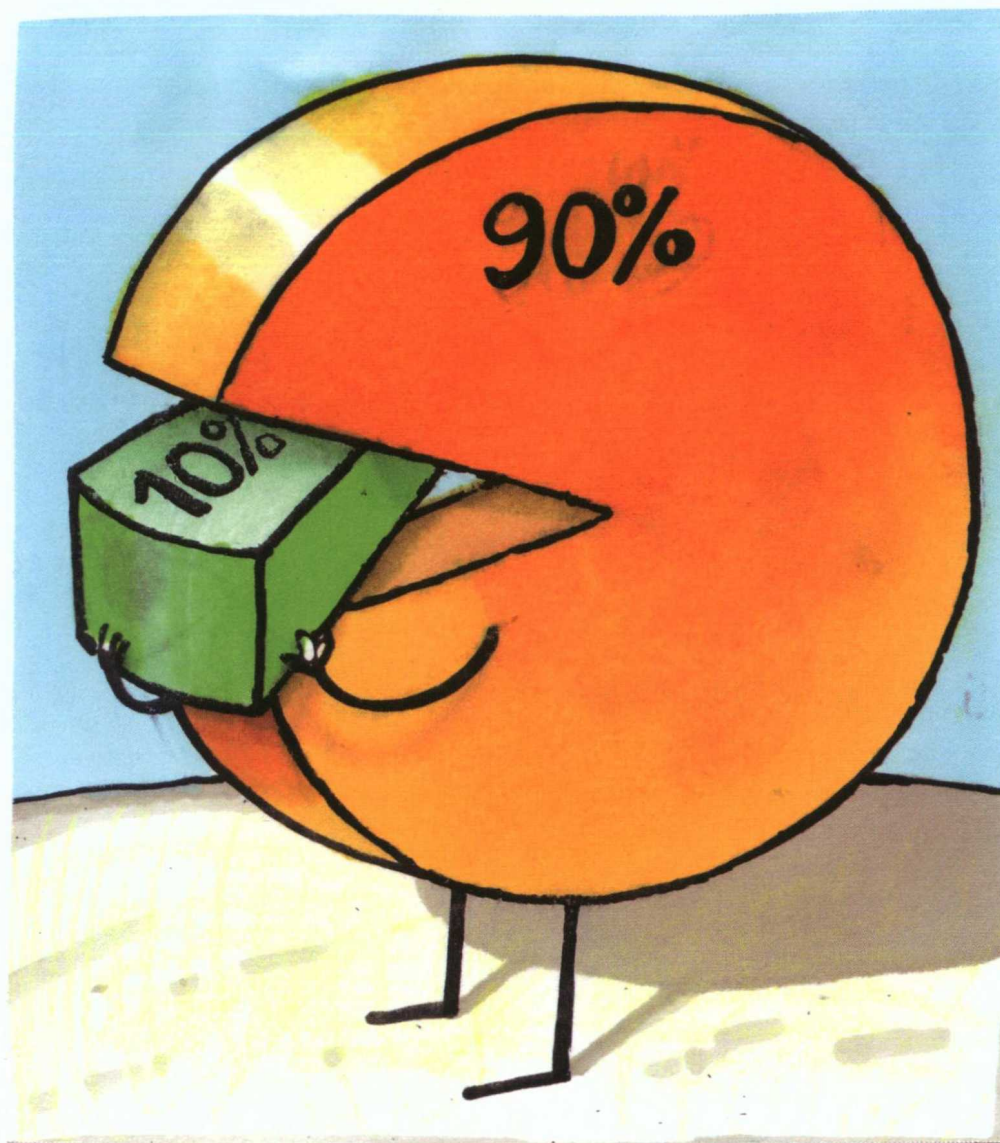
Nie ulega więc wątpliwości, że Polacy są silnie przekonani o nieprawomocności systemu, w którym żyją, a szczególnie delegitymizowane jest bogactwo – ludzie zamożni są nielubiani i moralnie podejrzani, nawet w oczach innych zamożnych. Czy jest to przejawem bezinteresownej nieżyczliwości? Wyniki naszych badań sugerują, że interesownej nieżyczliwości. Bogaci są bowiem nielubiani i uważani za niemoralnych zwłaszcza przez te osoby, które wierzą, że zyski jednych ludzi są możliwe jedynie dzięki stratom ponoszonym przez innych („Życie jest jak gra w tenisa – żeby jeden mógł wygrać, ktoś inny musi przegrać”).

Logicznie rzecz biorąc działanie na rzecz interesu własnego i innych są od siebie niezależne (można realizować własne interesy wbrew interesom innych, jak przy rywalizacji, ale i maksymalizując interesy innych, jak przy współpracy). Dopiero podczas konfliktu o ograniczone dobra, których ilości nie można powiększyć, twoja wygrana staje się moją przegraną, a cała sytuacja staje się tzw. grą o sumie zerowej (gdzie suma wygranych równa się sumie przegranych). Nie sposób obiektywnie rozstrzygnąć, jaka część ludzkich interakcji ma strukturę gry o sumie zerowej, choć wielu myślicieli wyrażało tu bardzo zdecydowane poglądy. Wedle wyznawców tragicznej wizji ludzkiej natury, datującej się przynajmniej od Hobbesa i charakterystycznej dla ideologii prawicowych, ludzie są z natury egoistyczni, ich interesy są immanentnie sprzeczne, zaś rywalizacja i konflikt są nieodłączną własnością ludzkiej kondycji. Wedle wyznawców wizji utopijnej (datującej się od Rousseau i typowej dla ideologii lewicowych) ludzie są szlachetni i cnotliwi z natury, ich interesy są zasadniczo synergicz-

### Polacy są silnie przekonani, że system, w którym żyją, jest nieprawomocny oraz że bogactwo jest moralnie podejrzane

o statusie i o zamożności bohaterów prasowej notatki. Okazało się, że głównym winowajcą jest zamożność: informacja o zamożności 7 razy silniej wpływała na oceny moralności niż informacja o wysokości statusu. Jako najbardziej moralne widziane są osoby biedne, a przy tym o niskiej pozycji społecznej. Warto wspomnieć, że we wszystkich tych badaniach stwierdziliśmy ponadto, że nasi respondenci darzą co prawda większym respektem ludzi bogatych, osiągających sukces i wysoką pozycję społeczną, ale mniej ich lubią od biednych i ponoszących porażki.

Tak więc na podstawie wysokiego statusu i bogactwa ludzie wnioskuje pozytywnie o kompetencjach, zaś negatywnie o moralności. Ponieważ ten pierwszy rodzaj wniosków jest nieco silniejszy od drugiego (a kompetencje kandydatów bardziej wpływały na wybory polityczne niż ich moralność), per saldo ludzie chętniej głosują na polityków o wysokim statusie i bogatych. Jednak to się może zmie-



Marek Raczkowski

ne, zaś współpraca z innymi jest nieodłącznym elementem ludzkiej egzystencji. Nasze badania pokazały, że „zwyčajni” ludzie, podobnie jak filozofowie, mocno się różnią poglądami w tej sprawie, czyli niektórzy silnie, a inni słabo wierzą, iż życie jest grą o sumie zerowej. Wyznawcami wiary w życie jako grę o sumie zerowej są w szczególności ci, którym gorzej się wiedzie – są mniej wykształceni, starsi i mają niższe dochody. Sugeruje to, że wyznawcami takiego poglądu są głównie przegrani, a ich przekonania są racjonalizacją własnej klęski („Przegrałem, bo inni mi zabrali”). Nic więc dziwnego, że to właśnie wyznawcy teorii życia jako gry o sumie zerowej szczególnie silnie wierzą w egoizm i niemoralność bogatych.

Często słyszy się opinię, że brak przekonania (i mitów) legitymizujących system społeczny jest efektem nieudanej transformacji ustrojowej, która zbyt wiele grup społecznych wykluczyła z nowego systemu. Jednak kiedy przypo-

mnąć sobie analizy schyłku poprzedniego systemu to okazuje się, że jego poważnym problemem był brak legitymizacji porządku społecznego. Po kilkunastu latach transformacji system mamy zgoła odmienny, ale nadal zdelegitymizowany. Jesteśmy społeczeństwem, które albo nie potrafi stworzyć prawomocnego porządku, albo nie potrafi uprawomocnić porządku istniejącego, być może niezależnie od tego, jaki ów porządek jest. ■

#### Chcesz wiedzieć więcej?

- Wojciszke B. (2002). *Człowiek wśród ludzi. Zarys psychologii społecznej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Wojciszke B., Baryła W. (2005). Kultura narzekania, czyli o psychicznych pułapkach ekspresji niezadowolenia. W: M. Drogosz (red.). *Jak Polacy przegrywają, jak Polacy wygrywają* (s. 35–68). Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Wojciszke B. (2005). Morality and competence in person and self-perception. *European Review of Social Psychology*, 16, 155–188.